„PATRYOTA"
Tygodnik polityczny, naukowy i społeczny.

Wychodzi co piątek i kosztuje:
W Stanach Zjedn. i Kanadzie dolar 1.50 rocznie
W Niemczech marek 8.00
W Austryi złr. 5.00
We Francyi frank. 10.00
Pojedyńczy numer 3c.

Cena ogłoszeń: ...

Rękopismów nie zwracamy.

Artykułów mających na celu prywatę nie drukujemy.

Na osobiste skargi nie odpowiadamy.

Wszelkie listy i pieniądze wysyłać pod adresem:
T. Wąsowicz, wydawca
1833 Frankford ave. Phila.

PATRYOTA

THE WEEKLY „PATRYOTA"
PUBLISHED EVERY FRIDAY
The oldest Political polish Newspaper in Pennsylvania. It has a large circulation in the U. S. & Canada.
Subscription $1.50 per year.

Rates of Advertising: ...

All communications ought to be addressed:
T. Wasowicz, Publisher.
1833 Frankford ave. Phila. Pa.

The printing office of „PATRYOTA" executes all kinds of Book & Job Printing in all modern languages at reasonable prices.

Address
1833 Frankford ave.
Philadelphia Pa.

ORGAN URZEDOWY I-go KORPUSU WOJSK POLSKICH I KLUBU NIE. JANA III-go SOBIESKIEGO W JERSEYCITY, I OKOLICY.

Z krwi i kości naszych powstanie mściciel narodu! — **Bóg i Ojczyzna** — Pamiętaj, że Ojczyzna nasza to relikwia święta!

No 19 rok VII — *Entered at the Post office of Philadelphia at second class mail matter* — Philadelphia, dnia 15 Maja 1896

KALENDARZYK

15 Piątek. Zofia m.
16 Sobota. Jana Nep.
17 Niedz. Weronika.
18 Poniedz. Eryk kr.
19 Wtorek Pudencyanna.
20 Środa Bernardyn.
21 Czwartek Wanancyusz.

Wspomnienia Narodowe.

15 Stanisław Leszczyński uznany królem Lotaryngii 1736 r.
17 Smoleńsk zwrócony Polsce 1631 r.
21 Jan Sobieski ogłoszony królem 1674.

„PATRYOTA"
Organ Urzędowy I-go Korpusu Wojsk Polskich w Jersey City i Okolicy
SZTAB GŁOWNY.

Ob. Bollmann, komendant I go Korpu
„ Pinkowski — Adjutant.
„ Sawicki — „ „
„ Modrowski — Kwatęrmistrz.
„ Mazurkiewicz — „
„ Dzialdowski — Trębacz
„ Jarosewski — „
„ Pinkowski — Chorąży.
„ Milewski — Auditor.
„ Sawicki—Sekr. gen. 313 Warren st
Wielb. ks. Kwiatkowski — kapelan
Dr. Grabowski, — Lekarz.

„PATRYOTA"
Organ Urzędowy „Klubu Niezależnego Polskiego Bratniej Pomocy im: JANA SOBIESKIEGO" W Jersey City
ZARZĄD KLUBU.

Ob T. E. Janowski — Prezes
„ Aleks Ciecinch — Wice Prezes
„ Wiktor Majerski — Sekr. Prot.
„ J. Modrowski — „ Fin.
„ K. Cimochowski — Kasyer.

Posiedzenia odbywają się we Środę po 15-tym każdego miesiąca na Washingtom str. pod Nr. 205 w Jersey City, a wszelkie korrespondencye tyczące się klubu powinne być adresowane i przesylane do Sekr. Prot.

W. Majerski
N. 182 Wayne st.
Jersey City, N. J.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

PETERSBURG. Poselstwo Chińskie przybyłe do Petersburga składa się z wice króla 11-tu wysokich dygnitarzy i 35 mandarynów.

Rząd postanowił wykupić na własność kolej nadwiślańską od dotychczasowej prywatnej kompanii.

Hr. Szuwałów ma objąć urząd ministra dworu carskiego, a jeden z wielkich ksiąžąt ma przybyć do Warszawy, jako zarządzca nadwiślańskiego kraju.

Carowa zabroniła palić papierosy w cesarskich pałacach, nie tylko służbie ale i dworskim damom które tak namiętnie nawykły do palenia. Niezadowolenie ogólne.

„Ruskij Wiestnik", pismo rosyjskie nienawidzące Polaków pomimoto wypowiada przekonanie, że rząd, gdyby istotnie chciał pozyskać życzliwość Polaków powinienby niejeden wagon kolei ślaz. napełnić urzędnikami i wysłać ich z obrębu ziem polskich. Ten sam „Wiestnik" pisze też, że rząd moskiewski wydawszy w roku 1863 dnia 2 marca ukaz o usamowolnienie włościan uległ tylko konieczności wytworzonej przez orędzie Rządu Narodowego Polskiego wydane 22 stycznia 1862 roku zaraz na początku powstania. Powstańcom — głosi to pismo — udało się nawet czynem ujawnić część obietnic, a lud przywykł do tego stanu rzeczy, tak iż rząd moskiewski po zduszeniu powstania nie mógł cofnąć tego co rząd nasz Narodowy ogłosił. — Takie i tym podobne wyznania ogłaszają teraz najzawziętsi nasi wrogowie! I to na własną bańbę!

Prawda — święta prawda, zawsze pokona fałsz.

KRAKÓW. Z dobrego źródła nadeszły wieści z Warszawy i Petersburga, iż żandarmi rosyjscy odkryli w głębi Rosyi szeroko rozgałęziony spisek nihilistyczny. Celem spiskowców było wykonać zamach na cara w drodze na koronacyę lub podczas samej koronacyi. Wiele osób zostało aresztowanych. W Petersburgu, Moskwie i Niżnym Nowgorodzie znaleziono znaczne zapasy materyi wybuchowych. W Moskwie odkryto podkopy.

BERLIN. Podczas pobytu cesarza Wilhelma we Frankfurcie, aresztowano 40 osób za obrazę Majestatu.

Cesarz przyjął rezygnacyę kanclerza Hohenlohe który jednakże pozostaje na urzędzie aż do jesieni.

Burmistrz miasta Gniezna p. Roll (polak) za mowę wygłoszoną przy zamknięciu wystawy w Gnieźnie został suspendowany a prokurator wytoczył mu procés o obrazę majestatu.

Organ socyalistów „Vorwaerts" ogłasza, że fabryka broni - barona Loewe i inna w Durlach wydały znaczne sumy na przekupienie posłów w niemieckiej Radzie państwa.

WIEDEŃ. — Powódź zrządziła wielkie spustoszenia w Czechach i Morawii. Wielu ludzi utonęło.

Projekt reformy wyborczej hr. Badeniego, został przyjęty w Radzie Państwa większością 239 głosów. Głosowanie ma być tajne. Liczba posłów powiększy się o 72.

LONDYN. — Prawdopodobieństwo, że McKinley zostanie prezydentem Stanów Zjed. — przygnębiająco oddziałało na giełdy stolic europejskich.

Z YOKOHAMY donoszą, że tak Rosya jako też i Japonia mają zająć wojskiem pewne prowincye Korei. Będzie to początek rozbioru Korei pomiędzy Rosyą a Japonią.

SZWECYA. — W Sztokholmie obchodzono uroczyście 400letnią rocznicę urodzin króla Gustawa Wazy oswobodziciela narodu z pod jarzma duńskiego — którego dynastya panowała i w Polsce. Cały kraj wziął udział w uczczeniu tej rocznicy.

Sprawy Wojskowe i Sokole.

W końcu maja b. r. wyjdzie już z prasy Związku Młodzieży Polskiej w Chicago — Regulamin musztry i przepisy Taktyki wojennej — w języku polskim, dobrze opracowane.

Zarząd Gwardyi generała K. Puławskiego w Philadelphii, powiadamia - że posiedzenie miesięczne odbędzie się d. 23 Maja o godz. 8-wieczorem w sali zwykłych posiedzeń 47 i N. 3 cia i Noble. Na posiedzeniu tem oprócz załatwienia ważnych i bieżących spraw, będzie doręczona każdemu członkowi świeżo przyjęta i wydrukowana konstytucya. — Posiedzenia odbywają się regularnie w każdą 4-tą sobotę miesiąca. Ćwiczenia wojskowe w każdą drugą i czwartą sobotę. Zapraszamy zarazem dzielniejszą Młodzież Polską do naszych szeregów jako najstarszych we Philadelphii i posiadających „Czarter". Gwardya bowiem Puławskiego istnieje legalnie — pełni wiernie służbę narodową — i jest zależną tylko od swego naczelnika, którego wybiera. Zarząd na rok bieżący składają:

J. B. Blachowski — — prezes.
Fr. Ziemski — — — wice prezes.
Waw. Buńkowski — — Sekr. prot.
Jan Kaczmarek — — — sekr. fin.
Paweł Rakowski — — — kasyer.
A. Chrościński — — — opiek. kasy.
A. Ziemski — — — opiek. kasy.

Szanowna Młodzież! Zaciągajcie się pod nasz chwalebny, czysto narodowy Sztandar Bohatera Puławskiego — służyć będziecie pożytecznie sprawie narodowej na obczyźnie.

Po informacye prosimy zgłaszać się do podpisanego

W. Buńkowski
1124. Sycamore
Camden N. J.

WSTAŃ — I ŻYJ.

O, powstań i żyj! Polsko męczennico . .
Ojczyzno Piastów, Kościuszki, Adama!
Lud się już budzi, szerzy się oświata . . . .
Zniknie niezgody, kastowości plama:
Są dzieci Polski — nie wielcy i mali,
Możni i biedni, lecz bracia rodacy.
Wszyscy w Twe imię dłoń sobie podają . . . . . .
Dla Twej przyszłości wezmą się do pracy —
Duch niechaj wiedzie nas drogą zapału,
A pieśń swobody niech w czynach nam płynie . . . .
A dokąd Wisły, Wawelu i słońca . . . .
Wiara w twe życie, Polsko nie zaginie!!

Polacy w Ameryce.

Rozeszła się była wieść jakoby ks. dziekan Pitass, miał zostać biskupem. Być może, że wieść ta była powodem, że administrator dyecezyi pozbawił ks. Pitassa urzędu dziekana i zabronił mu wydawać „Polaka w Ameryce". Obecnie pismo to przeszło (nibyto) na własność p. Ślisza.

W Toledo, ks. Mutulewski znowu pobił okrutnie i to w kościele, ośmioletniego chłopczyka Mądrzyckiego, jak o tem donosi miejscowe pismo.

W New Yorku ks. biskup zamknął kościół polski, dla tego, że parafianie nie zgodzili się na przepisanie tytułu własności na ks. biskupa. Kto wie czy niepowstanie znowu kościół niezależny.

Wielebny ks. Gramlewicz w Nanticoke na wzór ks. Pitasa rozwiązał woreczek i zamierza wydawać pismo katolickie pod tytułem „Dóbry parafianin" — ks. Gramlewicz urządził nawet w tym roku Obchóddek parafialny.

Czytamy w „Public Ledger" że w w Bay City, Mich., rozwścieklony tłum napadł w kościele na proboszcza ks. Matkowskiego i na ks. biskupa, który przybył aby otworzyć zamknięty przed kilku tygodniami kościół. Piekielnicy ci porwali na nich komży i szaty kapłańskie pobili ks. Matkowskiego. — a ks. biskupa obdarzyli szturchańcami (kicked him, jak donosi telegram.) Co było powodem? jak zawsze: dolary i gospodyni! Młody ks. Turski wikaryusz, zakochał się w gospodyni szonego plebana ks. Matkowskiego, który ją za to oddalił. Rozgniewany (Father) Thurski oskarżył go za to przed parafianami. dowodząc, że ks. Matkowski przywłaszczył sobie 10,000 dol. parafialnych pieniędzy. Parafianie chcą spalić kościół i klasztor (convent.) Ów Turski jest świeżo wyświęconym kapłanem.

Na Bazarze (Fair) międzynarodowym w Milwaukee, z którego dochód przeznaczono na pomnik dla żołnierzy poległych w ostatniej wojnie — jest i pawilon polski, w którym piękne Krakowianki, Mazurki, Kujawianki i Pałuczanki sprzedają różne smaczne przekąski i polskie drobnostki: jak biusta bohaterów naszych, poetów i artystów sławnych, robótki itp. Przy otwarciu Fairu, podczas poloneza po galeryach, publiczność głośno podziwiała, piękno naszo polki i stroje narodowe a szczególnie Krakowskie. Pierwszego dnia, tysiące osób zwiedziło pawilon polski.

Nasi Chicagowianie mają zamiar coś podobnego urządzić na korzyść pomnika Kościuszki. Organizują na dzień 4-go lipca olbrzymią zabawę w parku, w której mają wziąść udział wszystkie towarzystwa tak kościelne jako i narodowe. Ma to być nowy „Dzień Polski". Zamówiono 10,000 odznak, które będą sprzedawane po 25 cnt. i zastąpią bileta wejścia.

Zabawa wspólna oprócz korzyści, ma na celu zbliżenie się kościelników z narodowcami. Tymczasem mieli Chicagowianie aż 12 obchodów: co parafia to i obchód. Przyznać należy że nie wyklinali, nie szkalowali, ani Związku, ani Skarbu Nar. i ich komisarzy jak to wielebni we Philadelphii pozwolili sobie i nakazali swoim wybranym, ulubionym mówcom czynić na obchodach parafialnych.

Obchody majowe odbyły się pięknie we wszystkich większych koloniach polskich, ale najpożyteczniej, tylko przez tak zwanych narodowców czyli Związkowców — i tak. w Bridgeport oprócz zwykłych mów, śpiewów i deklamacyi, na wniosek sekretarza Związku p. Sadowskiego wybrano komitet który zajmie się wypracowaniem protesto do kongresu. Dochód z obchodu w sumie $300 przeznaczono na założenie czytelni. Najpiękniejsze mowy wygłoszono na obchodzie Związkowym w hali św. Trójcy w Chicago. — Na obchodzie narodowym w Scranton defilowało 2,000 polaków, sztab z 25 jeźdźców przedstawiał się pysznie, na rydwanie ciągnionym przez 4 konie, jaśniała postać „Polski w kajdanach" przedstawiała ją pani Małkowska strojna w białe szaty i gronostajowy płaszcz królewski z kajdanami na rękach; za nią kilku szlachty w małownięzych kontuszach, a po za tymi groźne postacie moskala, prusaka i austryaka. Przy rydwanie, czterech pachołków bezustannie puszczali ognie sztuczne a dwaj zbrojni rycerze pysznie przybrani prowadzili konie. Nie dziw żota imponująca kawalkada wywoływała okrzyki podziwu w pośród tłumu amerykanów. Na Estradzie, obok księży zasiadali mayor miasta Bayely, kasyer Boland, redaktor Burrett pułkownik Fitzsimons, adwokat Mc. Ginley, doktor O. Maily, kontroler Robinson i wielu innych, po mowach nie zakrystyjnych, tendencyjnych — ale poważnych, historycznych, uchwalono rezolucye protestacyjne które wysłano do Washingtonu — i zebrano przeszło sto dol. na Dom Emigrantów. Takie obchody, robią trwałe wrażenie na nas samych i obcych i są pożyteczne dla polaków i Polski. — Również pięknym był Obchód narodowy w Nanticoke pod przewodnictwem Wiel. ks. Hodura i byłego cenzora p. Gryglaszewskiego. Najpiękniejszy zaś Obchód urządzili Związkowcy w Buffalo. Był on powtórzeniem — „Dnia Polskiego" w Chicago. Gazety angielskie opisują, że w Obchodzie tym wzięło udział 35,000 osób i dla tego odbył się w parku. Pomimo przeszkód stawianych przez księży z których żaden nie brał udziału, sformowały się trzy olbrzymie dywizye, każda z nich oprócz pysznego sztabu, kompanii rycerskich i cywilnych, orkiestry, konnych marszałków towarzystw i ochotników — każda dywizya miała wspaniały Rydwan. I-szej dywizyi rydwan przedstawiał — „Boginię Wolności" — angielskie pisma unoszą się nad wspaniałością i gustem ubrania tego rydwanu i dziwią się że Polacy znaleźli tak wspaniałą boginię. Była nią piękna, okazała, pani Władysława Górska, okryta sztandarem gwiaździstym z koroną na bogatych blond włosach i ze sztandarem polskim w ręku. Na rydwanie II giej dywizyi widniał Kościuszko i Puławski składający przysięgę Waszyngtonowi. Trzeciej dywizyi rydwan przedstawiał Kościuszkę składającego przysięgę w Krakowie. — Wicecenzor Związku p. Maternowicz otworzył obchód. Prezydował jeden z założycieli Związku p. J. Lipiński. Pierwszą mowę wygłosił w języku polskim i angielskim były cenzor Związku p. Fr. Gryglaszewski i przedstawił publiczności w końcu swej mowy kongresmana p. Rowland B. Mahany którego obecni powitali trzykrotnym okrzykiem. Zmuszeni jesteśmy pominąć mowy i deklamacye wygłaszane przez naszych rodaków, a zacytujemy choćby tylko kilka ustępów z mowy obrońcy naszej narodowości p. Mahany. Wziął on za tekst słowa arcybiskupa wiedeńskiego: „Był człowiek zesłany od Boga, a imię jego było Jan" a Janem tym, mówił p. M. był nieśmiertelny Jan Sobieski, król Polski, który ze swym narodem obronił zachodnią cywilizacyę od zagłady; dalej — przechodził ważne i różne karty z historyi Polski, a szczególnie Konstytucyę 3go Maja, zasługi T. Kościuszki, poświęcenie się Puławskiego, założenie uniwersytetu w Krakowie i t. d. A naród, który posiada szczytną przeszłość i tak świetną — ma także wielką przyszłość przed sobą! wykrzyknął mówca.

Dalej... „Wy polacy przybyliście tutaj na tę zachodnią półkulę, aby szukać czego w kraju rodzinnem znaleść nie mogliście, to jest wolności! Wolność jest waszym ideałem. tak samo jak narodu tej największej Rzeczypospolitej, ideału — doskonałości 19 wieku, a wasz charakter, zdolności, moralność, inteligencya i oświata czynią was narodem, który jest najcenniejszym nabytkiem dla tej nowey rzeczypospolitej".

Dalej...... „Przemawiam. do was nietylko jako wasz przyjaciel, ale także jako dobry obywatel tego kraju. W ostatnich dniach stawałem znowu w waszej obronie i nie opuściłem wpierw hali kongresu, dopókąd nie uzyskałem uznania dla was jako narodu, godnego stać się obywatelami tego kraju.

Na zakończenie mówię jeszcze raz, że od was samych zależy osiągnięcie wszystkich najwyższych i szczytnych ideałów ale do tego potrzeba wam trzech rzeczy, a tymi są: pierwszą jedność, drugą jest także Jedność, a trzecią i to najważniejszą także jeszcze raz jedność!"

Po zakończenie Obchodu po defiladzie zaproszono na wspaniałą biesiadę do domu pp. Lipińskich kongresmana Mahany T. Maloney, O'Grady i wielu innych znakomitych amerykanów. Zebrano dość znaczną składkę w parku na pomnik Kościuszki.

Dziesięcioro przykazań.

. . . . . . A cóż u kadukal
Stary djabeł mospanie dawnych czasów szuka,
A pomimo starania, znaleść ich nie może,
Bo dziś wszystkie zgwałcone przykazania boże.

Dziś każdy człowiek, powiadam wam szczerze —
Imię Stwórcy swojego nadaremnie bierze:
Czy wojak, czy cywilny, katolik czy lutter,
Smarują zawsze na swą kromkę masło albo butter.

Chociaż dziś nienabożni bywają przeklęci,
Niedzieli i szabasu żaden z nich nie święci
Wychowane na sposób cudzoziemski dziatki,
Mało kiedy pomyślą szcić ojców i matki.

Jeżeli kto ostrożny — a pora mu sprzyja,
Czy pałką, czy moralnie bliźnego zabija
O szóstem przykazaniu nie ma już co gadać,
Bo się z niego nie raczą nawet i spowiadać.

Chociaż to grzech ciężki.—chociaż to nie ładnie,
Ciągle bliźni bliźniemu — co może to kradnie,
A co fałszywych świadectw na dole i górze,
Pewnieby ich nie spisał na wolowej skórze.

Dziś niejeden oberwus, chociaż się ogląda,
Jednak żony obcego niebaczem pożąda.
O ośle i wole nie ma nawet mowy,
Bliźniemu resztki włosów radby wydarł z głowy.

Bo jak mówi przysłowie, wszyscy o tem wiedzą,
Wśród serdecznych przyjaciół, psy zająca jedzą!
Tandem tedy Mospanie! Mości Dobrodzieju,
Choć dawniej było w głowach mniej może oleju.

Ale się jakoś bieda lepiej u nas wlekła:
Połowa szła do nieba — połowa do piekła.
Dziś wszyscy w ogólności z największą paradą,
Extra-cugiem, jak mogą — galop w piekło jadą.

A chociaż jest to miejsce od wieków przeklęte —
Nie ma próżnych numerów, bo wszystkie zajęte!
Kto tam naprowadził tylu zacnych gości —
Temu sam Lucyper urąga — zazdrości!
(Djabeł.)

Mężczyzni, młodzi i starzy powinni czytać ogłoszenie Tomasza Slatera na stronnicy 3ej.

Z Ojczyzny.

Z pod Zaboru Pruskiego

Ogromne tłumy ludzi przybyły do Gniezna. Oprócz bowiem dorocznej uroczystości św. Wojciecha ściągnęło je zapowiedziane błogosławieństwo papieskie, którego miał udzielić po sumie Arcypasterz. Nagromadziło się wśród miasta, tyle ludu z bliska i z daleka, że starożytna katedra była jakby w oblężeniu. Po godzinie 10-tej wyniósł ks. kanonik Kraus w asystencyi licznego duchowieństwa ze skarbca złoty relikwiarz z głową św. Wojciecha i postawił go na ołtarzu przed trumną naszego Apostoła. Relikwiarz ten przerobiony jest ze złotej trumienki, darowanej przez Bolesława Krzywoustego, a ozdobiony licznymi drogiemi kamieniami i scenami z życia św. Wojciecha, w czasie odpustu udziela go się wiernym do całowania.

Niebawem przybył ks. Arcybiskup i powitany został u historycznych wrót śpiżowych przez całe duchowieństwo — Podczas mszy świętej, odprawionej przez Arcybiskupa, wygłosił ks. kanonik Dziedziński piękne kazanie.

Po kazaniu wstąpił Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup na ambonę i po wspaniałej i do głębi wzruszającej mowie udzielił wiernym błogosławieństwa papieskiego.

Dnia 25 kwietnia odbyło się w Gnieźnie rozdanie nagród wystawcom, którzy przedstawiali swe okazy. Rozdano 20 złotych, 27 srebrnych i 16 bronzowych medali i sześć nagród honorowych. Pomiędzy innymi polakami, otrzymał złoty medal p. Dankowski z Poznania za przepyszne meble. W ogóle, stosunki i interess kupców w Gnieźnie znacznie się polepszyły od czasu założenia Hakatystów. Rodacy popierają swoich kupców — i to jest powodem, że składy polskie wyrastają jak grzyby. Wystawa obecną wykazała społeczeństwu polskiemu, że nie brak tam zdolnych i wykształconych kupców, przemysłowców i rzemieślników.

W Jutrosinie, złożono w grobowcu familijnym zwłoki ś. p. Elżbiety z br. Działyńskich księżnej Czartoryskiej. Było 20 księży i niezliczone tłumy ludu. Pisma miejscowe zaznaczają że lud głośno płakał, co jest dowodem że księżna zasłużyła na jego miłości.

Dla dziewcząt głuchoniemych urządzono szkołę szycia. Szkoła rozwija się pomyślnie.

Na roczną zabawę Tow. Robotników Polskich w Poznaniu przybył w tym roku gorliwy ich opiekun ks. arcybiskup Stablewski. Zabawił na sali przeszło dwie godziny przysłuchując się przemowom, deklamacyom i śpiewom, po których pożegnał towarzystwo robotników jak czuły, kochający i dbający o ich dolę ojciec. Towarzystwo Robotników liczy 685 członków — posiada 337 tomów książek, które były w ciągłym ruchu — a w banku mają 1100 mk. po opłaceniu wszelkich rachunków.

„Wielkopolanin" opowiada, że właściciel Baron z Bukowiny nie widząc jednej ze swoich robotnic przez kilka dni, poszedł do jej mieszkania dowiedzieć się o przyczynie. Zastawszy ją w łóżku, zapytał się czy jest chora? odpowiada że nie, ale że gęś siedząca na jajach zdechła, ona więc aby uratować zaległe jaja, trzyma je w łóżku i własnem ciepłem ogrzewa. Istotnie, gąsięta wykluły się.

Wystawę Gnieźnieńską zwiedziło 11,000 osób. Wystawa przemysłowa w Grudziądzu trwać trwać będzie 15 dni — od 15 czerwca.

Święto socyalistów przeszło spokojnie, sprawowali wszyscy zamiast parado wad-

Z pod Zaboru Moskiewskiego

Deputacya z królestwa na koronacyą składa się z obywateli ziemskich miejskich i włościan. Włościan wybierają gubernatorowie i odeszlą ich pod opieką komisarzy włościańskich. Miasta, będą reprezentować czynownicy miejscy i pojadą kosztem miast. Jedyną zatem reprezentacyą kraju, będzie deputacya obywateli ziemskich po trzech z każdej gubernii, a więc w ogólnej liczbie trzydziestu. Oto ich nazwiska:

hr. Ksawery Branicki, ks. Maciej Radziwiłł, Rembieliński, Dobiecki, Z. Wielopolski, Ostrowski, ks. Wł. Czetwertyński, Franciszek Górski, August Zamoyski, Stefan Lubomirski, Henryk Potocki, Tołłoczko, Piwnicki, Glinka, Starzyński, S. Niemojewski, Wł. Wielopolski, A. Wielopolski (syn margrabiego), August Potocki i kilka innych osób. W ogólności powiedzić można, że deputacya składa się z reprezentantów najznakomitszych rodzin albo najzamożniejszych obywateli. Nie mogło być inaczej, bo koszta pobytu w Moskwie przez kilka tygodni podczas uroczystości koronacyjnych będą tak wielkie, że bardzo wielu poważnych i zasłużonych, ale mniej zamożnych ludzi musiało się wymówić od tej misyi, połączonej ze zbyt wielkim wydatkiem w tak ciężkich czasach i ustąpić miejsca któremuś z młodszych ale zamożniejszych sąsiadów.

Obecnie wyszedł rozkaz, że żadnych prośb, podań, adresów ani petycyi nie wolno podawać z okazyi koronacyi nikomu, że nie tylko zakazuje się podawania jakichś zbiorowych żądań albo życzeń, ale że nawet nie można wnosić prywatnych prośb do tronu o łaskę, darowanie kary etc., które są zawsze dozwolone. Natomiast car polecił, aby z urzędu wszystkie władze i dykasterye wyrobiły i przygotowały bardzo obszerne projekta łask, które mają być udzielone.

W jednym z warszawskich handli win przy porządkowaniu piwnicy z pustych beczek pod kupą rupieci znaleziono dużych rozmiarów dzban hermetycznie zamknięty, opatrzony datą 1809 a jak się następnie okazało, napełniony winem. Przy przelewaniu wina z dzbana posypały się monety złote i srebrne z przeszłego i zaprzeszłego wieku, z których było po kilkadziesiąt sztuk.

W Piotrkowie zmarł obyba już ostatni Napoleończyk Filip Filipowski liczący 107 lat. Starzec ten był powszechnie szanowany i przechował do ostatniej chwili przytomność umysłu i pamięć.

Strajk w Dąbrowie nie udał się — wydalono 80—ciu a około 3 tysięcy robotników wróciło do pracy.

W hotelu Rzymskiem w Warszawie po dobrym obiedzie i szampanie, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru uczeń szkoły górniczej Apollo Sikorski w skutek pojedynku amerykańskiego.

W Warszawie, z powodu pęknięcia głównej rury wodociągowej zabrakło wody w domach. Płacono po 10 kop. za dzbanek wody.

A co się działo w mieszkaniach prywatnych? „Kuryer Codzienny" tak kreśli obrazek: W mieszkaniu państwa X. od rana panuje wielkie zamięszanie. Pani X w skutek braku wody do samowaru gotuje dla męża i dzieci polewkę z wina. Napój ten wywołuje ogólne uznanie i znakomicie łagodzi myśl o chwilowej klęsce. Ze śniadaniem pół biedy — decyduje pani X. ale przecież obiadu niepodobna ugotować bez wody. Bajki moja pani! woła p. X. można obyć się bez wody, jeżeli w mieście jest duży zapas „pilznera" i piwa innych gatunków. — Odbywa się narada, na której postanowiono, że obiad składać się będzie: 1) z polewki piwnej z grzankami i serem; 2) z zrazików duszonych na maśle z sosem piwnym; 3) z kluseczek gotowanych na piwie; 4) z deseru w postaci „szodonu". Napój stanowić będzie „pilzner" oryginalny, do kawy zaś użytą zostanie woda powstała z lodu nalodowanego w przeddzień w lodowni pokojowej. P. X do biura nie idzie, nie może bowiem wyruszyć z domu nie umyty, posyła więc po trzech swoich kolegów, którzy dla tej samej przyczyny nie mogą iść do pracy i chętnie organizują małego wiścika. Sytuacya uregulowana. Jeden tylko 7 letni Staś podczas powyższych debat zachował dziwny spokój; przechadzał się w rannym negliżu z tyłu skrzyżowawszy ręce i od czasu do czasu mówił sobie w duchu. „Przynajmniej człowik nie będzie miał wyrzutów sumienia, jak się dziś nie umyje".

Tomasz Slater ma wiadomość dla każdego mężczyzny na stronicy 3ej.

Z pod Zaboru Austryackiego

Serdeczną odezwę wydał prezydent miasta Lwowa dr Mochnacki, wzywając mieszkańców do obchodzenia w d. 3 maja rocznicy koronacyi Najświętszej Panny Maryi Królowej Korony Polskiej poświęconej — w myśl ślubów króla Jana Kazimierza i „breve" Ojca św. Leona XIII. nadanego w roku 1890. Arcybractwo Królowej Korony Polskiej podobnież wydało odezwę, z której wyjmujemy te słowa: „Dzień ten ojcowie nasi poprzysięgli po wsze czasy corocznie jako święto uroczyście obchodzić" — „W modlitwie do naszej królowej złączmy się wszyscy, od dziecka co na łonie matki uczy się dopiero pacierza, do starca, który już tylko westchnieniem do Boga Ojczyźnie służyć może. Złączmy się wszyscy bez względu na kordony i przestrzenie, jakie nas dzielą, boć i tam nawet, gdzie największy ucisk panuje, tego westchnienia zabronić nam nikt nie jest w stanie".

Cerkiew unicka i narodowość rusińska w Galicyi poniosły bolesną i dotkliwą stratę. Dnia bowiem 22. kwietnia wieczorem zmarł w Przemyślu po krótkiej chorobie grecko-katolicki biskup przemyski, samborski i sanocki, ks. dr. Julian Pelesz, licząc lat 62. Był to kapłan w ewangelicznem słowa znaczeniu, całą duszą i sercem przywiązany do Unii, gorący patryota rusiński, lecz pełen umiarkowania i ducha pojednawczego w rzeczach narodowościowych. Miłując swój naród, zalecał zawsze i wszędzie zgodę i dobre pożycie z Polakami i niemało też bolał nad objawiającą się coraz silniej niechęcią dążnością, zaszczepioną w sercach ludu rusińskiego, jadu zawiści i nieprzyjaźni do narodu polskiego. Zasiadłszy po raz pierwszy po zamianowaniu go biskupem w sejmie galicyjskim, wygłosił na posiedzeniu dnia 4-go stycznia 1886 roku wspaniałą mowę w której stanął w obronie zaatakowanej przez posła, księdza rusińskiego Kaczałę, Unii. Zaprzeczył, jakoby ona miała wśród grecko-katolickiego duchowieństwa w Galicyi przeciwników, scharakteryzował dosadnie postępowanie rządu rosyjskiego, tępiącego Unią i wezwał ks. Kaczałę, by zechciał odpowiedzieć sobie szczerze na pytanie czy tam, gdzie znieważono i zdeptano Unią, wolno Rusinom odzywać się w cerkwi albo w szkole ojczystym swym językiem? Równocześnie podniósł niezawodną potrzebę utrzymania zgody pomiędzy obu bratniemi narodami i zakończył gorzką apostrofą pod adresem tych, którzy niebacznie zapominają o tem, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje że kto wiatr sieje, zbiera burzę . . . . .

W okolicy Kołomyi na gruntach Gartenberga znaleziono sporą ilość monet srebrnych z 16-go wieku, złożono je w muzeum.

Zmyślni żydziska namawiają lud do emigracyi do Brazylii, a sami wykupują od nich grunta za pół ceny. Niedawno wybrało się w drogę 154 włościan z powiatu Skaleckiego, dosyć zamożnych, bo niektórzy z nich mieli po 3,000 złr.

Strajk mularzy w Tarnowie, zakończył się dobrze. Uzyskali lepszą zapłatę i zmniejszenie o godzinę pracy.

Bezczelna policya moskiewska tak uzuchwaliła się, że bez ceremonii odwozi swoich szpicli w galicyi. Władza policyjna w Krakowie aresztowała

ROZMAITOSCI

NOWY JONASZ
w brzuchu Wieloryba.

Pismo naukowe angielskie „Cosmos" opowiada następujący fakt: W miesiąc lutym 1895 r. statek używany do połowu wielorybów „Gwiazda północna" znajdując się w pobliżu pobrzeży Grenlendyi, spuścił na morze dwie łodzie z rybakami, którzy spostrzegli olbrzymiego wieloryba. Rybacy wkrótce dognali wieloryba i zadali mu raz śmiertelną harpunem. Wijąc się w śmiertelnych konwulsyach, wieloryb uderzeniem ogona przewrócił jednę z łódek, skutkiem czego wszyscy rybacy wpadli do wody. Rybacy z drugiej łódki wydobyli z morza towarzyszów, z wyjątkiem jednego, który przepadł; rybak ten nazywał się James Bartley. Skoro wieloryb zdechł, rybacy wciągnęli go na pokład statku i zaczęli ćwiartować. Robota ta trwała 24 godziny i dopiero wtedy dostali się do żołądka. — Zdumienie rybaków nie miało granic, skoro spostrzegli w żołądku Jamesa Bartley'a. Położyli go do łóżka i zaczęli cucić, rozcierając omdlałego ale żywego. W ciągu pierwszych dwóch dni ocalony był jakby szalony; niemożna było wydobyć z niego ani słowa, ale w ciągu trzech tygodni wyzdrowiał i zaczął opowiadać swoje wrażenie z pobytu w brzuchu wieloryba. „Pamiętam doskonale, jak uderzenie ogona wielorybiego przewróciło łódkę i jak ja wpadłem w wodę, skoro jednak znalazłem się w wodzie, wieloryb mię połknął. Dostałem się do kanału pokarmowego, z powodu jednak jego wąskości posuwałem się najprzód bardzo powoli. Wreszcie skutkiem gwałtownego ruchu wpadłem do wielkiego ciemnego woru. Oprzytomniawszy, domyśliłem się iż znajduję się w brzuchu wieloryba. Oddychać mogłem, aczkolwiek z trudnością, ale dokuczało mi straszliwe gorąco, rozpacz mię ogarnęła na myśl iż ostatecznie muszę się zadusić, nareszcie zmysły mnie opuściły i zemdlałem". Fakt wydobycia Jamesa Bartley'a z wieloryba został stwierdzony protokółem, podpisanym przez kapitana statku i całą załogę. Po przywiezieniu Bartley'a do Londynu umieszczono go w szpitalu dla ostatecznego wyleczenia, okazało się jednak, iż Bartley jest zupełnie zdrów, tylko skórę na twarzy i rękach miał uszkodzoną skutkiem działania wielorybiego kwasu żołądkowego. I znowu nieprzyjaciele pisma świętego są pokonani, zawstydzeni! — Naturaliści dowodzili, że wieloryb nie jest w stanie połknąć człowieka bo jego kanał pokarmowy jest tak mały, że karmi się tylko małemi rybami przeważnie śledziami. Okazuje się że tak nie jest. Wszystko co znajduje się w piśmie św. jest prawdą, chociaż niektóre zdarzenia i cuda opisane w piśmie św. są dla nas jeszcze niezrozumiałe, jednakże z czasem wyjaśnią się one — tak jak obecnie wypadek marynarza Bartleya stwierdził — że Jonasz biblijny mógł tak jak i on być połkniętym przez wieloryba i przebyć w nim trzy dni i trzy noce.

CUDOWNE OBJAOIENIE SIE MATKI BOSKIEJ WE FRANCYI.

W Normandyi, w wiosce Tillysur-Seulles, niedaleko Cherburga, od pewnego czasu ludność, zbiegająca się z okolicy, spostrzegła Matkę Boską.

Zjawisko, przyjmuje różne formy. Raz Matka Boska z Dzieciątkiem Jezusem na ręku i aureolą nad głową, to znowu jako Dziewica w białej szacie, używanej przez dziewczęta do pierwszej Komunii, ukazuje się ludziom wierzącym pod wielkim wiązem, na wysokości kilku metrów nad ziemia.

Pierwszy raz d. 25 marca, ujrzała je dziewczyna wiejska, znana tam pod nazwiskiem La Poliniere.

Odtąd już setki pielgrzymów schodzą się pod wiązem, śpiewając pieśni i oglądając zjawisko, które zresztą nie wszystkim z pomiędzy nich danem jest widzieć.

Wszyscy żądają od La Poliniere, aby im opowiadała o swych częstych widzeniach.

Niektórzy członkowie inteligencyi, jak mer Tilly dr. prawa Jamtel, jak radca Delarbre, świadczą, że widzieli sami zjawisko. Już też liczne zaczynają napływać składki, w celu zbudowania na tem miejscu kaplicy.

PROROKINI.

Prorokini Conedon o której pisaliśmy, odbiera tygodniowo 12,000 listów z prośbą o udzielenie posłuchania. Publiczność tak goręcowo interesuje się nią, że książeczka w której opisane jest jej życie, jej wyrocznie i portret, doczekała się już 30-tu wydań. Emigranci polscy zamieszkali w Paryżu odwiedzają ją licznie, chciwi usłyszeć z ust jej zapewnienie o „odbudowaniu Polski". Przepowiednią tę „prorokini" ogłosiła wielokrotnie — zapewniając że ona w krótkim czasie spełni się.

MUZYKA W OBRAZACH.

Ładną bardzo niespodziankę przygotowuje mieszkańcom Lwowa grono pań, — urządzające dnia 2-go maja w salach kasyna wojskowego raut z koncertem w obrazach. Raut rozpoczną żywe obrazy, którym towarzyszyć będzie za sceną ilustrująca je muzyka. I tak: najpierw ukaże się Safo otoczona pięknemi towarzyszkami, marząca o swym pięknym Phaonie. Równocześnie zabrzmią dźwięki hymnu greckiego z V stulecia przed Chrystusem, śpiewanego przez chór żeński za sceną. Wkrótce potem podniesie się znów zasłona i zjawi się przedstawiciel muzyki średniowiecznej, trubadur śpiewający pieśń pod oknem swej ukochanej. Za sceną jeden z najwybitniejszych tenorów lwowskich odśpiewa romans z XIII wieku. Potem nastąpi obraz wyobrażający chwilę przed ołtarzem, podczas której śpiewacy kapeli rzymskiej z XVI wieku wykonają moto Palestryny: to muzyka kościelna. Faustyna Bordoni, śpiewająca aryą Hassego, reprezentować będzie operę przed dwiema wiekami; damy słuchające menueta Boccheriniego, odegranego przez kwartet smyczkowy, to muzyka rococco. Beethoven i Giulia Guiccardi wyobrażać będą chwilę z życia tytanicznego mistrza nad mistrzami, którego „Mondscheinsonate" wykonaną będzie za sceną. Po okrężnem, które reprezentować będzie muzykę ludową, nastąpi muzyka przyszłości.

Pomysł urządzenia szeregu obrazów, przedstawiających historyczny rozwój muzyki od czasów greckich aż do dnia dzisiejszego, jest nowy i oryginalny. Dochód przeznaczony jest po części na cele dobroczynne, poczęści zaś na budowę pomnika Chopina.

Przyczyna

chronicznych chorób nareszcie została wynaleziona. Publiczność używała tak zwane lekarstwa "Czyściciele krwi" i nie mogła sobie wystawić, dla czego nie doznała zupełnego wyleczenia. Dr. Schoop postąpił o krok wprzód przez to, iż poświęcił cały swój czas szukaniu przyczyn chorób chronicznych, tak strasznie się rozmnażających. I on wynalazł, że pewne nerwy kontrolują żołądek, wątrobę i nerki, jako też wszystkie inne wewnętrzne organa. Jeżeli nerwy te są słabe lub zmęczone, żołądek nasz nie może znieść naszego pożywienia i wątroba zwalnia swą czynność, a cały system cielesny upada dla tego, że organom trawiącym brakło siły nerwowej. Dr. Schoop'a Restaurator (Odnowiciel) jest jedynem lekarstwem na żołądek, wątrobę i nerki i posiada wszelki wpływ na nerwy te organa kontrolujące.

Lekarstwo to nie jest żadne tak zwane "Nervine", nie ma w sobie środków trujących, któreby nerwy drażniły, lecz jest pożywieniem dla słabych lub zmęczonych nerw i wzmocnicielem organów trawienia, uzdrawia wszelkie choroby żołądka przez odrzucenie przyczyny. Próba Was przekona.

W aptekach lub franko ekspresem za $1.00.

Polską książkę "Przewodnik do zdrowia i siły", w której leczenie z tem lekarstwem obszerniej jest opisane i próby posyłam do jakiegokolwiekbądź adresu darmo.

Adresujcie:

Dr. C. I. SCHOOP, Box 6, Racine, Wis.

---

kilku oficerów moskiewskich i etapami ...[illegible] odstawiła ich do granicy ca[illegible]ra.

Nawet żydówki oszukują banki w Galicyi. We Lwowie skazano Sarę Adler na rok więzienia za oszustwo.

W Samborskiem, gmina Butla licząca 1,200 osób zaprzysięgła na lat pięć powstrzymać się od rozpalających napojów. Mieszkańcy tej gminy byli tak osidleni przez lichwiarzy żydowskich, że zagrażało im wywłaszczenie. Sąd jednak domacał się prawdy, lichwiarzy skazał na więzienie i zwrot procentów. Odtąd wstąpiła w lud otucha i chęć do szczerej pracy. Zaprowadzili własne sklepiki, żydom podnieśli ceny pracy nie za kieliszek, mają czytelnią i pracują nad tem aby cały powiat naśladował ich.

Czuje że żyje. Ponurzy, przygnębieni i pesymistyczni śmiertelnicy są takimi dla tego, że ich krew i wątroba są w nieporządku. Jeżli masz przyjaciela, który wciąż jest zrzędnym — a może ty sam jesteś takim — to doradź mu Dra Piotra Gomozo i zobacz jak wkrótce wszystko się naprawi. Medycyna ta jest w użytku od przeszło wieku i okazała się być niezawodną w tym czasie. Nikogo krew nie jest o tyle zatruta, ażeby jej nie można było przeczyścić, żadnego wątroba nie jest tak odrętwiałą, ażeby nie mogła zostać wzmocnioną. Nie jest sprzedawanem przez aptekarzy, jedynie można je nabyć od agentów miejscowych, lub, piszcie do Dr Peter Fahrney, 112 — 114 Hoyne ave., Chicago, Ills.

Obchod na Frankford.

Frankford Phil. Pa.
7-go Maja 1896.

Szanowna Redakcyo „Patryoty"!

Niżej podpisani prosimy o umieszczenie w łamach „Patryoty" następującej korespondencyi, o przebiegu naszego obchodu 3-go Maja, lecz nim przystąpimy do rzeczy, wypowiemy kilka słów do naszych Szanownych Rodaków o Miłości ku Ojczyźnie.

Ziemia jest pierwszą podwaliną materyalną, do tej ziemi wraca naród, spełniający posłannictwo swoje. Te liczne mogiły braci naszych, te pola krwią ich przesiąkłe, te groby wreszcie pomarłych pokoleń, wszystko to w tę ziemię zstąpiło, która była miejscem spełniającego się posłannictwa narodowego. Ta sama ziemia nas i nasze dzieci, i późne jeszcze pokolenia zagarnie, i będzie jedność narodu i ziemi, a nad tą ziemią w dziejach ludzkości świecić niegdyś będzie nieśmiertelnością gwiazda tego narodu, który spełnił posłannictwo swoje na ziemi. A posłannictwem tem nie jest nic innego, jak dążenie do postępu, do światła, do wolności. Ogromna jest praca ducha, szczeblami wieków pnie się naprzód, trudami tysiąca lat czyni zaledwie krok jeden postępu. Miłość jak wszędzie tak i tutaj, łamie zapory i trudności. Bóg wlał w duszę narodów miłość tak wielką i tak potężną, że tą olbrzymią pracę wieków z chęcią i poświęceniem podejmuje. Tej miłości na imię: miłość Ojczyzny! Chociaż i byt polityczny utraciła Ojczyzna, to zostaje jeszcze ziemia i silna narodowość, zostaje lud, język, religija, dzieje, piśmiennictwo narod we, których nikt narodowi odebrać nie potrafi i które nieztracają się, dopóki ich naród sam nie porzuci. Naród nasz, da Bóg nie porzuci ich nigdy, owszem coraz więcej potęgować będzie i powinien miłość ku drogiej Ojczyźnie.

O to właśnie Polonia nasza na Frankfordzie i Bridesburgu, tu na Obczyźnie 4-go b. Maja spełniła choć cząstkę swego posłannictwa, względem miłości ku Ojczyźnie a to w sposób następujący, w „Irwing Hall" na Bridesburgu odbył się wspaniały obchód wiekopomnej konstytucyi 3-go maja 1791 r., w której to uroczystości brali udział następujące miejscowe Tow. 1. Tow. Br. Pom. ks. J. Poniatowskiego 2. 1-szy Pułk Ułanów ks. J. Poniatowskiego. 3. Tow. Obrońcy Korony Polskiej grupa 176 Zw. Nar. Pol. 4. Tow. św. Mikołaja 5., Klub Polski Jana Sobieskiego 6., Krakusi św. Jadwigi i 7. „Polonia" z Frankfordu gr. 268 Zw. Nar. Pol.

Uroczystość rozpoczęła się w porządku następującym:

1. O godzinie w pół do 8 mej wieczorem, w miejscowym parafialnym kościele św. Jana Kantego na Bridesburgu, przez Wielb. ks. Proboszcza Maryana Kop., odprawione były nieszpory, na cześć Królowej Polski. Świątynia była przepełniona wiernymi, a przez to uczcili pamięć słów Boga, który powiedział „A długiem męczeństwem zorzę roztoczę nad wami — odczuję was; ozem aniołów moich obdarzyłem przed wiekami, szczęściem; i tem co obiecałem na szczycie Golgoty — wolnością. Idź i czyń choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich, choć zwątpisz o braci twojej, choć byś miał o mnie samym rozpaczać, czyń ciągle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świetnych, a zmartwychwstaniesz nie ze snu, ale z pracy wieków, i staniesz się wolnym Synem niebios." Dzieje to największego narodu obok pisma świętego, to opis boskiego żywota Ojczyzny!

2. Od Kościoła nastąpił wymarsz na Halę wszystkich towarzystw i publiczności przy dźwiękach Polskiej Orkiestry z Bridesburgu i połyskujących się pałaszach i mundurach naszych dzielnych Ułanów i Krakusów.

3. Na sali ob. P. Milewicz, otworzył obchód w następujących słowach:

„Szanowni Rodacy i Rodaczki!

Dzisiaj, zwłaszcza w chwili obecnej przy tak licznym waszem zgromadzeniu, otwieram obchód 105 let. rocznicy wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja 1791 roku. Owego wielkiego dzieła, które odrodzić miało naszą Ojczyznę, dla której pragnęła zdobyć milliony nowych zapomnianych do tąd obywateli. Niestety! zawiść obca i przewrotność własnych braci nie dozwoliły dziełu temu wydać błogich owoców. Ale duch Konstytucyi Polskiej żyje do tąd w naszych nieszczęśliwych tułaczach, ożywia wszystkie naszą pracę dla miłości drogiej nam zawsze Ojczyzny i wiary i jest drogowskazem jasnym na smutnej drodze życia naszego. Pracujmy, pracujmy usilnie nad wyswobodzeniem drogiej Ojczyzny i nie zapominajmy słowa naszych poetów:

Wicher nas zegnał z ojczystych gniazd
Na naszej ziemi rozrósł się chwast
Lecz my syny dzielni — ich kość —
Do twardej pracy sił mamy dość!

A więc na pamiątkę dzisiejszej uroczystości, podajmy bratnią dłoń zgody i stańmy jak jeden mąż do pracy nad dobrem wiary i Ojczyzny i wspólnie wołajmy:

O Królowo niebios! Królowo Polski! błagamy cię — wyzwol z kajdan tak długie wieki jęczącą naszą ukochaną Matkę Polskę." Poczem powołał na prezydenta obchodu Wielb. Ks. Maryana Kopytkiewicza.

4. Prezydujący Obch. Wielb. Ks. Kopytkiewicz powołał na Sekretarzy Obywateli Aleksandra Sierzpińskiego i Juliana Wessel jako i na Vice-prezydentów, wszystkich prezesów lub ich zastępców Towarzystw biorących udział w obchodzie.

5. Przez ogół zgromadzonych odśpiewano „Boże coś Polskę".

6. Wielb. Ks. Kopytkiewicz, wypowiedział w dobitnych słowach mowę stósowną do dnia uroczystości, wykazując cel konstytucyi do którego dążyła jako i zasługę twórców onego wielkiego dzieła i t. d. a przytem jako dobry Patryota i dusz Pasterz zachęcał wszystkich do wzajemnej miłości i zgody tak osoby pojedyńcze jako też i Towarzystwa bo w taki tylko sposób dążności nasze mogą dójść do celu upragnionego.

7. Panna Leokadija Chudysiewicz stósownie do dnia uroczystości wypowiedziała deklamacyą.

8. Towarzystwo chóru św. Cecylii, pod dyrekcyą Sz. Nauczyciela pana Chudysiewicza odśpiewało narodowy hymn „do Pracy razem".

Pani Mańczyńska wypowiedziała prześliczną deklamacyę z „Książnica Polskich Pieśni".

10. Szkolne dzieci odśpiewały „Witaj Majowa Jutrzenko."

Wogóle, wszystkie osoby, za mowy, deklamacye i śpiewy jakoteż i Polska Orkiestra za grę, przez publiczność były obdarzonemi licznymi oklaskami.

11. Na zakończenie zaśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła.

Po obchodzie rozpoczął się ożywiony Bal, który trwał aż do rana. brawo Rodacy! Niech żyje Polonia na Frankfordzie i Bridesburgu!

PS. Dochód z balu jest przeznaczony na pokrycie rozchodów obchodu i na sprawienie Polskiej Narodowej Chorągwi, której tutejsza Polonia jeszcze nie posiada.

Z Szacunkiem
P. Milewicz — prezes Kom. Obch.
A. Sierzpiński —— Sekr. Obch.
Julian Wessel ——— „ „

Każdy mężczyzna powinien czytać ogłoszenie Tomasza Slatera w tej gazecie na stronicy 3ej.

OBCHOD.

Philadelphia dnia 7-go maja 96.

Szanowną Redakcyę „Patryoty"— proszę o umieszczenie niniejszego sprawozdania.

Obchód 105-tej rocznicy Konstytucyi 3-go maja, urządzony przez towarzystwa Narodowe w Washington Halli, odbył się wspaniale. Halla była pięknie udekorowana w zieleń, kwiaty i barwy narodowe — a co najpiękniejsze, w publiczność napełniającą aż do tłoku.

O godz 8 wiecz. ob. Pioron otworzył Obchód powołując na przewodniczącego, dobrze zasłużonego i powszechnie szanowanego komendanta Korpusu Wojsk Polskich w Stanie Pennsylwanii, Półkownika J. B. Blachowskiego. Przewodniczący, w słowach pełnych powagi wytłomaczył znaczenie obchodów — ich wpływ na nas i na inne narodowości w pośród których żyjemy — Jeżeli te obchody łączą nas — wtedy tylko, wyrażają one wspólność naszej miłości dla Ojczyzny — wspólność naszych uczuć i gotowość do pracy dla niej—wtedy tylko świadczą one o naszem braterstwie i o naszej sile które i cudzoziemiec, patrząc na nas umie ocenić i uszanować.

W chwili tej, w innych stronach naszego miasta otwierają obchody parafialne, na których być może będą nam złorzeczyć przeklinać i wyklinać; nie zważajmy na nich, oni nie winni. Oni mają złych przewodników i za ich idą głosem. Przewodnicy ich zamiast miłości — wszczepiają w nich nienawiść do braci i zagrzewają do walki partyjnej. Nie ważajmy ich. Nie zważajmy również na te pisma anti-polskie, wrogo usposobione ku nam, stojące na żołdzie moskiewskim ciągle dążące do zawładnięcia słabymi umysłami, dla własnych samolubnych celów.

Następnie, półkownik J. B. Blachowski, zaprosił na estradę prezesów towarzystw biorących udział w Obchodzie, a mianowicie: Grupy I-szej Związku N. P. — grupy 172 — 210 — Gwardyi Pułaskiego — Wolnych Polskich Strzelców — Rycerzy św. Michała z Camden—grupy 160 z Camden. Tow. Imienia Jezus — Tow św. Stanisława— Kółko Dramatyczne A. Kątskiego — Kółko Dramatyczne A. Mickiewicza — Klubu Kościuszki — dwóch sekretarzy Obchodu.

Pierwszą mowę wygłosił ob. L. Pierzchalski biorąc za treść konstytucyą 3-go maja, którą nadało krajowi duchowieństwo — piętnując magnatów jako zdrajców Ojczyzny którzy nie robili to co święty obowiązek im nakazywał ale tułając się po obcych krajach, marnowali pieniądze i czas — niedbali o dobro ogółu. Tak samo mamy i dzisiaj wielu takich — którzy uchodzą za najlepszych synów kościoła, za gorliwych Patryotów a za marnego szeląga sprzedadzą brata swego.

Panna W. Janicka przemawiała w języku angielskim o Polsce, z owych lat kiedy była potężną, w dostatkach, kiedy miała prawych i wielkich mężów — którzy niedosyć że za swoją ojczyznę walczyli ale i innym narodom pomagali. Jak niegdyś Polska była na czele narodów, tak obecnie narody te usiłują ją gnębić i wykreślić z liczby istniejących narodów. Ale usiłowania ich są daremne, bo lud ją dziś broni a nie magnaci — i przyjdzie czas że tą samą miarką będzie im odmierzono! Polska żyje, bo ma dobrych obrońców w nas — i żyć będzie!

Panna Michalina Poniecka przemawiała o konstytucyi, z której dumni jesteśmy, które co rok wkłada nam w usta śpiew: „Boże daj— wróć nam wolny kraj". —Dalej, przypomniała, że arystokracya wyrzekła się wszelkich praw, bronienia ojczyzny. Chłop jednak nie badał konstytucyi, ale szczerze ukochał kraj i bronił go. Miała Polska i prawych synów, którzy woleli śmierć ponieść niż do rozbioru jej rękę przyłożyć, jak Rejtana, Potockiego, Kilińskiego, Kościuszkę, Pułaskiego i całe legiony patryotów, którymi carowie rok rocznie zaludniają Sybir. Dopóki ich stanie—dopóki nie zapomnimy o sławnych dziejach naszego narodu i czcić je będziemy, jak to dziś czynimy — Polska żyje i żyć będzie!

Przyjaciel Polaków dr. Geo. Baker mówił o czteroletnim sejmie i ostatnim jego rezultacie to jest konstytucyi 3-go Maja, które w dziejach narodu jest tem czem miesiąc maj w roku to jest: odrodzeniem, miesiącem kwiatów, woni i śpiewu. Szan. Dr. wymienił nazwiska znakomitych posłów i marszałka sejmu. Napiętnował Potockiego i Tarnowicę, niezapomniał o konfederatach Barskich i zasytował po polsku,

Boże daj. Boże daj,
By zabłysnął 3-ci Maj!

Wspomniał także o naszych nieprzyjaciołach w senacie Washingtonskim, którzy prawdopodobnie w swojej Californii, studjowali chińczyków a niepolaków. Zaręczał, że obywatele Stanów Zjednoczonych nie dadzą posłuchu tym dwóm senatorom — bo oni nie zapomnieli i nie zapomną o naszym Kościuszce i Pułaskim. Zacny Dr Baker pozyskał jak zawsze — szczere oklaski i serdeczne dzięki od wszystkich, za sympatyą nam okazywaną.

Ob. Korzeniowski zachęcał do solidarności w pracy, do łączenia się w towarzystwa, do baczności w wychowaniu młodego pokolenia aby ono nie poszło torem magnatów, szlachty, zdrajców moskiewskich i pruskich, którzy polskę zgubili.

Ob. Górecki przypomniał zebranym o Skarbie Narodowym. Zebrano składkę, która przyniosła $5. 92

Przewodniczący Obchodu podziękował Publiczności za tak liczne zebranie się — Komitetowi za trudy — Braciom wojskowym za współudział — a panu Kucielskiemu za wyborną orkiestrę która tak pięknie wykonała po każdej mowie nasze narodowe, miłe sercu polaka utwory.

Po obchodzie bawiono się do białego dnia.

A. Wojczyński, Sek. Obchodu.

Obchód Majowy

w parafii św. Wawrzyńca.

Nie otrzymaliśmy sprawozdania. Streszczamy przeto w krótkości Obchód urządzony w Germania Hali. Pochód wyruszył o godz. 8 z przed kościoła św. Wawrzyńca. Prawdopodobnie nie brakło ani jednego parafianina, bo jak na parafialny Obchód była spora liczba publiczności poprzedzonej śliczną prezentującymi się Rycerzami św. Kazimierza z orkiestrą i własnym, strojnym kapelmistrzem. Hala była udekorowana bardzo pięknie, lecz luźno zapełniona.

Na estradzie ukazał się prezes komitetu Obchodu ob. Gulkowski i tak się odezwał: „p.—p.— Panowie! Ot obchód 700 letniej rocznicy konstytucyi 3 maja otwarty jest"

Publiczność usłyszawszy o siedm set letniej rocznicy, wybuchła wesołym śmiechem, a żywsi nieco zawyrokowali że ob. prezes ma" krecka" w głowie, że mu już 700 lat upłynęło od 1791 roku Czerwieńszy od szarfy swej karmazynowej, zaplątany i obrażony w swej dumie prezesowskiej ob. Gulkowski, znowu się odzywa wołając. „Wzywam na przewodniczącego Wiel. ks. Tarnowskiego" Brawo powtórzono gromko.

Obchód rozpoczął się. Z mówców, godna druku mowa dr. Geo Baker wszystkim się podobała. Każdy przyznał, że dr. Baker zna historyą naszego narodu szczegółowo, umie ją zastósować do okoliczności i pojmuje znaczenie naszych wielkich rocznic dziejowych. To też publiczność przerywała jego piękną mowę, częstymi oklaskami a ks. Tarnowski i ks. Czarnecki lubo nie umieją po angielsku, raczyli mu podać rękę. Mowa p. St. Szafrańskiego była dobrze opracowaną i wypowiedzianą Dzięki Wielebnym Siostrom, dziatwa szkolna w gustownych strojach narodowych pięknie odśpiewała znaną pieśń: „Trzeci Maj." Co zaś do innych mówców, wolelibyśmy zamilczeć o nich, ale nam nie wolno. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy fakt i poddajemy go pod sąd opinii publicznej. Kazania,by najniedołężniejszego nie poważymy się krytykować, ale mowę księdza wypowiedzianą na publicznym obchodzie narodowym, wolno nam oddać pod ocenę rodaków. Ks. Czarniecki z Trentonu, młody jeszcze co prawda, ale ksiądz — nie zadowolnił się wyświskami na „Masoński Związek" na „Masoński Skarb Narodowy" ale zaciekle rzucił się na komisarza Skarbu N. P. znanego milionera w New Yorku mówiąc:

Rodacy!

Nie dawajcie się naciągać na wasze „krwawo zapracowane centy na które nabierają was ci wielcy fałszywi patryoci, utrzymując, że za nie Polskę odbudują. To wszystko obrzydliwy bombok. I oto zaraz was przekonam.

„Na imieninach u pewnego księdza w Conecticut był sekretarz komisarza Skarbu Narodowego okrzyczanego milionera — zapytano go się co on też myśli o tym Skarbie? Pan Sekretarz owego milionera i protektora Skarbu, uśmiechnął się ironicznie i powiedział w obecności kilkunasta osób — że to Humbug, mocium dzieju, to zabawka naszego milionera. A jeżeli mi nie wierzycie, w tej chwili mogę powiedzieć nawet nazwiska tych panów." Tu, odezwał się głos — „prosimy!" — Dobrodziej z Trentonu, widząc że w Filadelphii niema Trentońskich baranków, zamilkł i pobladł. Aby jakoś wyjść z tej fałszywej sytuacyi, inny jegomość szturchnął w bok drzymiącego prezesa Gulkowskiego, który zrozumiawszy krytyczną sytuacyą dobrodzieja, uratował go krzycząc:

„Panowie, wyprowadzić go za drzwi, wyrzucić, i t. p.

A teraz pytamy, czy nie jest to profonacya naszych pięknych Obchodów, których celem głównym jest łączenie braci w imię ideałów narodowych a nie waśnienie? Czy godziło się księdzu rzucać braci na braci w rocznicę Konstytucyi która właśnie zrównała i pogodziła wszystkie stany. Czy przystoi ks. Czarneckiemu bezcześcić publicznie znanego w całej Polsce Patryotę E. Jerzmanowskiego za to że mu odmówił wsparcia gdy był w biedzie? — Pan Jerzmanowski i jego sekretarz Pawłowski (ks. Cz. powiedział nam ich nazwiska) potrafią i bez wieździeć wielebnymu ich cenzury. My zaznaczamy tylko smutny fakt. Żądać by księża chcą kierować losem naszym i losami naszej Ojczyzny. Że pychy i buty nie przestaniemy wytykać nawet wielebnym. One to były przyczyną upadku narodów — przyczyną upadku naszej Ojczyzny — one i nas zgubią. Miłości nam nie wolno. Spełniliśmy nasz obowiązek dziennikarski.

Filadelfia, dnia 11. Maja 1896.

Szanowna Redakcyo!

Prosimy o łaskawe umieszczenie tych kilku słów w łamach swego pisma.

Dnia 10. b. m. w lokalu wyd. Patryoty odbyło się zapowiedziane zebranie Polek —na które raczyły przybyć tak panie jako też i panny. Lecz po dobrej naradzie przyszły do przekonania,że lepiej będzie gdy panie będą miały swoje kółko towarzyskie, jak również i panny. —I tak się też stało! Grono zebranych panien, nie będąc leniwe, w tymże samym dniu zorganizowało tow. narodowe pod imieniem „Gwiazda Patryotyzmu." Sama więc nazwa tego tow. wskazuje nam cel, do którego mamy dążyć. A zatem naszym celem jest: pielęgnowanie języka ojczystego, polskich obyczai, śpiewów narodowych, stałe popieranie skarbu narodowego w Rapperswylu, także i budowę bali polskiej, branie udziału we wszelkich Obchodach narodowych, wzajemne kształcenie się, dokładne poznanie Historyi polskiej, wzbudzanie we wszystkich sercach „Miłości Ojczyzny, "(lecz miłość bliźniego i cele dobroczynne nie będą nam także obojętne) słowem: — Patryotyzm będzie naszą gwiazdą przewodnicza. Powyższe tow. wybrało z pomiędzy siebie zarząd z następujących panien: Michalina Poniecka prezydentka. Antonina Wojciechowska. wice prezt. Walerya Kasper. kasyerka.

Karolina Wyszkowska. sekretarka prot. Anna Pioron sekretarka II go.

Każda z panien, jeżeli czuje się być Polką i mu chce wstąpić do tegoż towarzystwa, będzie mile przyjętą i zgłosić się może pod adres:

„panny W. Kasper. 123 Carpenter St. albo, A. Pioron. 409 Redwood St.

Zarząd

W Niedzielę, Najprz. ks. biskup Faul dopełni ceremonii poświęcenia kościoła polskiego w Camden — pod wezwaniem św. Józefa. Ceremonia o godz. 10 rano. Sąsiedzi nasi zapraszają serdecznie Rodaków z Philadelphii na tą uroczystość

Par. św. Wawrzyńca zakupili za pięć tysięcy dolarów Dom dla wielebnych sióstr zakonnych.

Do Matki Boskiej na Maj

Patronko nasza! coś na Polski tronie
Rycerskim Ojcom przodkowała w boju,
Uczyła w rdzie — a strzegła w pokoju,
Strudzonym dzieciom przybywaj w obronie,
Bo w nas jest siła wiary nie ugięta
Naszą Królową jest Marya święta!

Na jasnej Górze, tam pod Twoje nogi,
składały ojce, w imię świętej wiary,
Dumnego Szweda Turki i Tatary,
Niemiecką butę i Mos, olskie wrogi,
Bo była siła wiary nieugięta
Że ich Królową jest Marya święta!

Po takich ojcach opuszczone dzieci
W więzach niewoli —nie utracim wiary
I nowe matce zaniesiem ofiary,.
W modlitwie wspólnej co nadzieją świeci
Bo w nas jest siła wiary nieugięta [ci
Naszą Królową jest Marya święta.

NOWINY
AMERYKAŃSKIE

Na ostatniem posiedzeniu komitetu immigracyjnego w Washingtonie,rozprawy toczyły się nad wnioskami ograniczającymi napływ ludności z Europy. Po sześcio godzinnych debatach, w których poseł miasta Buffalo p. Rowland Mahany zwalczał wszystkie projekta mogące szkodzić polakom, bill jego został przyjęty większością jednego

— tylko jednego głosu! —

Bill przeto posła Mahany został odesłany do kongresu z poleceniem przyjęcia go. Bill ten ogranicza konkurencą robotników Kanadyjskich w pogranicznych miastach i obostrza prawo sprowadzania zakontraktowanych robotników. Bill kongresmana Mahany jest dla polaków bardzo korzystny, a przeprowadzony — zniesie wszystkie inne nam nieprzychylne.

Arcybiskup Ireland z St Paul w mowie swej na bankiecie w St. Louis wyraził się nieprzychylnie co do idei Ojca św. i anglii— aby wszelkie zatargi polityczne rozstrzygał Międzynarodowy Trybunał Pokojowy. Arcybiskup twierdzi, że wojna utrzymuje i potęguje patryotyzm. Jeżeli wszystkie sprawy załatwiać będzie Trybunał Pokojowy wtedy ludność nie będzie interesować się sprawamy publicznemi i stosunkami z innymi narodami. Nastąpi apatya, odrętwienie. Mowa arcybiskupa była przyjętą z zapałem — burzą oklasków.

Strajk stolarzy w Newarku zakończył się pomyślnie. Od sierpnia pobierać będą $2 75 dziennie.

We środę, stawiono w New Yorku przed sędziego Wentworth wybladłego robotnika oskarżonego o kradzież chleba. Zapytany odpowiedział: „Nie mogłem powstrzymać się, nie jadłem trzy dni, roboty nie mam, nie mogłem spać spostrzegłem kosz chleba i wziąłem bułeczkę, to mi dało jeszcze większy apetyt, wziąłem więc jeszcze dwie." Sędzia patrząc na tłustego piekarza wyrzekł: „to brzydka sprawa.". Piekarz zmieszał się troszkę. Sędzia tedy do oskarżonego: „Zrobiłeś źle — jednakże uwalniam ciebie" — i nachylając się wsunął mu banknot do ręki. Biedny robotnik zalał się łzami wdzięczności. Oficer policyjny zajął się wszystkiem dla nie o. ... Tłusty piekarz odszedł rozdąsany, ... niesprawiedliwego sędzie.

Poszukuje

Leon Glombiewski, Jana Pawłowskiego dawniej zamieszkałego na Cambridge str. na Frankford. Ktoby wiedział o nim lub on sam — łaskawie powiadomić raczy podpisanego albo redakcyę „Hasła" 853 S. Front str. Phil. 11 Maja 1896 r. Leon Glombieski 5742 Bermuda str. Frankford Philadelphia Pa.